



Albert (72 l.) jest synem polskiego wyzwoliciela i jednym z twórców Pomnika Maczka. Jako samozwańczy fachowiec zarządza sklepem, sklepem internetowym i pełni funkcję concierge. Albert: „Jeśli ktoś mnie o coś pyta, to odpowiadam. Uważam, że ważne jest, aby zrobić coś dla innych, a dzięki wolontariatowi jest to możliwe. Podobnie jak wszyscy, lubię być doceniany za to, co robię.

Foto: Ria Bugaj

Kto: Albert Bugaj (72)

Zawód: Meblarz i budowniczy wnętrz (na emeryturze)

Wolontariat: Maczek Memorial Breda

Od: 2000

Godzin tygodniowo: 10

Na czym dokładnie polega Twoja praca w ramach wolontariatu?

„Właściwie wykonuję najróżniejsze prace, zarówno przy pomniku, jak i w domu, przy komputerze. W memoriale jestem typem specjalisty od wszystkiego; Jeśli ktoś mnie o coś poprosi, to odbiorę. Zarządzam sklepem internetowym i sklepem, pełnię funkcję concierge, otwieram i zamykam budynek oraz jestem tam, gdzie jest to konieczne. Przyjmuję również ludzi i pomagam chronić bogatą kolekcję. A jakieś

dwanaście lat temu założyłam stronę maczekpantersoldaten.nl . Znajdziecie na nim zdjęcia i informacje o wielu naszych polskich wyzwolicielach. Dla wielu krewnych i potomków polskich żołnierzy wydaje się to być ważnym źródłem informacji o ojcu, dziadku czy wujku. A zainteresowanie nim naprawdę pochodzi z całego świata.

Jak się w to wpakowałeś?

„Mój ojciec był sierżantem inżynierem w oddziale Maczka. Być może po wojnie mógłby wrócić do Polski, ale nie chciał, podobnie jak wielu jego kolegów. W Polsce panował reżim komunistyczny, który nie był zbyt atrakcyjny dla byłych żołnierzy aliantów. Zaczynał w Bredzie zupełnie od niczego i szybko rozwinął firmę zajmującą się wyposażeniem wnętrz, zatrudniając własnych pracowników. Zmarł na białaczkę, gdy miał 38 lat, ja miałem wtedy osiem lat.

„Wiedziałem, że mój ojciec także walczył w Afryce. Kiedyś, gdy byłem z żoną na wakacjach we Włoszech, odwiedziliśmy Monte Cassino. Przewodnik powiedział nam wówczas, że ostatecznie zwyciężyli tam polscy żołnierze. To wzbudziło moje zainteresowanie; może mój ojciec by tam walczył. Następnie skontaktowałem się z muzeum Maczka w Bredzie, aby się tego dowiedzieć. Niedługo potem zostałam tam wolontariuszką i tam zostałam. Ostatecznie dzięki muzeum udało mi się znaleźć wiele informacji o moim ojcu”.

Jakie właściwości są do tego potrzebne?

„Trzeba wykazać się wytrwałością. W starym muzeum panowała duża swoboda. Jeśli coś wymyśliłeś, możesz to wdrożyć. Często i z wielką przyjemnością korzystałem tam ze swojego doświadczenia jako wykonawca mebli/budowniczy wnętrz. W nowym pomniku obowiązują kolejne ograniczenia. Nie można tam po prostu szaleć, obowiązują surowe zasady dotyczące tego, co jest, a co nie jest dozwolone. Przyzwyczajenie się do tego zajęło mi około roku. Teraz czuję się tam komfortowo. Jeśli wymyślę coś nowego, przedstawiam swój plan i słucham go. I oczywiście trzeba interesować się historią, zwłaszcza Polską.

Ile Cię to kosztuje?

„To oczywiście wymaga czasu wolnego. I nie zawsze się to spełnia, gdy o coś się pyta. Ale i tak to robię, bo trzeba to dostać od wolontariuszy. Nie zawsze jest to zabawne dla Rii, z którą jestem żonaty od czterdziestu ośmiu lat. Ale na szczęście wspiera mnie na dobre i na złe.

Co ci to daje/Jakie jest twoje najlepsze doświadczenie?

„Myślę, że ważne jest, aby zrobić coś dla innych, a dzięki wolontariatowi jest to możliwe. Podobnie jak wszyscy, lubię być doceniany za to, co robię. Mój ojciec właściwie nie cieszył się wystarczającym uznaniem. Podobnie jak osoby ubiegające się o azyl przebywał w obcym kraju i nie znał języka. I z tego powodu też był dyskryminowany. Myślę, że to wspaniale, że pomimo tego wytrwał. I chcę to przejąć.

„Uważam, że to wspaniale, że powstała Kolej Pamięci Maczka. Kiedy stare muzeum musiało zostać zamknięte, przez jakiś czas nie było tam nic, a pamięć była zagrożona zaginięciem. Pomnik jest obecnie miejscem uznania i docenienia polskich wyzwolicieli, którzy na to zasłużyli. Widoczność można jeszcze poprawić.

Jakie masz wskazówki dla innych?

„Musisz dążyć do tego, czego naprawdę chcesz robić, cokolwiek to jest. Nigdy nie powinieneś pozwalać, aby negatywni ludzie lub doświadczenia odsunęły Cię na bok. Myślę, że ludzie powinni się lepiej poznać, zrozumieć i docenić. Zawsze staram się to robić sama. Docenianie jest ważne dla każdego”.